

25 sierpnia. O. Jacek Salij OP komentuje dzisiejszą Ewangelię

(Joz 24, 1-2a. 15-17. 18b)

(Joz 24, 1-2a. 15-17. 18b)

Jozue zgromadził w Sychem wszystkie pokolenia Izraela. Wezwał też starszych Izraela, jego książąt, sędziów i zwierzchników, którzy się stawili przed Bogiem. Jozue przemówił wtedy do całego narodu:

«Gdyby wam się nie podobało służyć Panu, rozstrzygnijcie dziś, komu służyć chcecie, czy bóstwom, którym służyli wasi przodkowie po drugiej stronie Rzeki, czy też bóstwom Amorytów, w których kraju zamieszkaliście. Ja sam i mój dom służyć chcemy Panu».

Naród wówczas odrzekł tymi słowami: «Dalecy jesteśmy od tego, abyśmy mieli opuścić Pana, a służyć cudzym bogom. Czyż to nie Pan, Bóg nasz, wyprowadził nas i przodków naszych z ziemi egipskiej, z domu niewoli? Czyż nie On przed oczyma naszymi uczynił wielkie znaki i ochraniał nas przez całą drogę, którą szliśmy, i wśród wszystkich ludów, pomiędzy którymi przechodziliśmy? My również chcemy służyć Panu, bo On jest naszym Bogiem».

(Ps 34 (33), 2-3. 16-17. 18-19. 20-21. 22-23 (R.: por. 9a))

Ref: Wszyscy zobaczcie, jak nasz Pan jest dobry

Będę błogosławił Pana po wieczne czasy,
Jego chwała będzie zawsze na moich ustach.
Dusza moja chlubi się Panem,
niech słyszą to pokorni i niech się weselą.

Ref: Wszyscy zobaczcie, jak nasz Pan jest dobry

Oczy Pana zwrócone na sprawiedliwych,
uszy Jego otwarte na ich wołanie.
Pan zwraca swe oblicze przeciw zło czyniącym,
by pamięć o nich wymazać z ziemi.

Ref: Wszyscy zobaczcie, jak nasz Pan jest dobry

Pan słyszy wołających o pomoc
i ratuje ich od wszelkiej udręki.
Pan jest blisko ludzi skruszonych w sercu,
ocala upadłych na duchu.

Ref: Wszyscy zobaczcie, jak nasz Pan jest dobry

Liczne są nieszczęścia, które cierpi sprawiedliwy,
ale Pan go ze wszystkich wybawia.
On czuwa nad każdą jego kością
i żadna z nich nie zostanie złamana.

Ref: Wszyscy zobaczcie, jak nasz Pan jest dobry

Zło sprowadza śmierć na grzesznika,
wrogów sprawiedliwego spotka kara.
Pan odkupi dusze sług swoich,
nie zazna kary, kto się do Niego ucieka.

Ref: Wszyscy zobaczcie, jak nasz Pan jest dobry

(Ef 5, 21-32)

Bracia:

Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej. Żony
niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu, bo mąż jest głową żony,
jak i Chrystus – Głową Kościoła: On – Zbawca Ciała. Lecz jak Kościół
poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom – we wszystkim.

Mężowie, miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby samemu sobie przedstawić Kościół jako chwalebny, niemający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany. Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje. Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz każdy je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus – Kościół, bo jesteśmy członkami Jego Ciała.

Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła.

Aklamacja

Słowa Twoje, Panie, są duchem i życiem.
Ty masz słowa życia wiecznego.

(J 6, 55. 60-69)

W synagodze w Kafarnaum Jezus powiedział:

«Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem».

A wielu spośród Jego uczniów, którzy to usłyszeli, mówiło: «Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?»

Jezus jednak, świadom tego, że uczniowie Jego na to szemrali, rzekł do nich: «To was gorszy? A gdy ujrzycie Syna Człowieczego wstępującego tam, gdzie był przedtem? To Duch daje życie; ciało na nic się nie zda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem. Lecz wśród was są tacy, którzy nie wierzą».

Jezus bowiem od początku wiedział, którzy nie wierzą, i kto ma Go wydać. Rzekł więc: «Oto dlaczego wam powiedziałem: Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli nie zostało mu to dane przez Ojca». Od tego czasu wielu uczniów Jego odeszło i już z Nim nie chodziło. Rzekł więc Jezus do Dwunastu: «Czyż i wy chcecie odejść?»

Odpowiedział Mu Szymon Piotr: «Panie, do kogo pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A my uwierzyliśmy i poznaliśmy, że Ty jesteś Świętym Bożym».

Komentarz:

Nie ma chyba drugiej takiej strony w Ewangeliach, gdzie by tak mocno powiedziano, że Jezus nie szuka dla siebie zwolenników. On chce obdarzyć nas prawdą, ostatecznie zaś — chce nas obdarzyć samym sobą.

Z wielką życzliwością dla ludzi i cierpliwością objawił prawdę zbawienia. Ale kiedy ludzie nie chcieli przyjąć Jego prawdy, On się im nie przypochlebiał i nie dostosowywał swojej nauki do ich gustów, lecz z bólem patrzył na to, jak odchodząc od Niego, odchodzili od swojego zbawienia.

„Trudna to mowa, któż jej może słuchać?” — tak wielu Jego uczniów podsumowało obietnicę, że On chce nas karmić własnym Ciałem i poić własną Krwią. Podobnie wielu ludzi gorszy nauka Jezusa, że aby wejść do życia wiecznego, trzeba wziąć Jego krzyż i naśladować Go. Dla wielu trudna i nieznośna jest Jego nauka o obowiązku miłowania nieprzyjaciół. Wielu nie może pogodzić się z Jego zakazem rozwodów.

Dobrze wczytajmy się w cały ten szósty rozdział Ewangelii św. Jana. Pan Jezus z wielką cierpliwością objaśniał swój zamiar obdarzenia nas Eucharystią. Nauka ta jednak oburzyła większość Jego uczniów, tak że zaczęli od niego odchodzić. Pan Jezus ich nie zatrzymywał. Zwrócił się tylko do Dwunastu: „A może i wy chcecie odejść? Nie będę przecież zmieniał prawdy zbawienia, dlatego że niektórym się ona nie podoba”.

I dał niezwykle ważne wyjaśnienie, dlaczego niektórzy z nas nie potrafią się otworzyć na Jego naukę. „Pośród was są tacy, którzy nie wierzą” — a powiedział to Pan Jezus do swoich uczniów. Św. Augustyn komentując te słowa, przypomina słowa proroka Izajasza: „Jeśli nie uwierzycie, nie zrozumiecie” (7, 9, LXX). Tak, bo żeby otworzyć się na Pana Jezusowy zakaz rozwodów, na Jego przykazanie miłości nieprzyjaciół, na Jego naukę o Eucharystii czy na obietnicę przyszłego zmartwychwstania — najpierw trzeba naprawdę w Niego uwierzyć.

Zwróćmy jeszcze uwagę na wzorcowe wręcz zachowanie Apostoła Piotra w sytuacji, kiedy liczba uczniów stopniała do niewielkiej grupy. „Może i wy chcecie odejść?” — zapytał Pan Jezus tych, którzy z Nim pozostali. „Panie, do kogóż pójdziemy? — odpowiedział wtedy Piotr. — Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga”.

o. Jacek Salij OP